

Marcin Grottel, Kazimierz Grottel
Poznań

Mjr, prof. dr hab. wet. Stanisław Kirkor. Żołnierz i naukowiec¹

Słowa kluczowe: Stanisław Kirkor, apiopatologia, weterynaria, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie

Schlagwörter: Stanisław Kirkor, Bienenheilkunde, Veterinärmedizin, die Polnischen Streitkräfte im Westen

Key words: *Stanisław Kirkor*, apiopathology, veterinary (medicine), Polish Armed Forces in the West

Rodzinne Korzenie i czas nauki

Ród Kirkorów pieczętuje się herbem własnym, przyjętym przez protoplastę rodu – Pawła w I połowie XVI wieku. Według tradycji rodzinnej wspomina się o ważniejszych nadaniach dokonanych przez Jana Karola Chodkiewicza, w tym wsi Kirkory. Ród posiada dwie linie: Wołyńską, reprezentowaną przez bohatera niniejszego artykułu, który swą majątność rodową wywodził od wsi Kirkory koło Mohylewa w dawniejszym powiecie orszańskim i Litewską, wskazującą na wieś Kirkory w powiecie lidzkim.

¹ Niniejszy artykuł powstał w oparciu o prezentację pracy przedstawionej podczas konferencji w 50. rocznicę śmierci Stanisława Kirkora, która miała miejsce 13 lutego 2013 roku w PWSZ w Gorzowie Wlkp. Autorzy częściowo wykorzystali w pracy – skracając lub poszerzając w niej treść o istotne informacje – artykuł przedstawiony w „Biuletynie Informacyjnym Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska”, 2012, nr 4, ss. 26-51.



*Herb Dwie Ławy
(Genealogia
Suchodolskiego)*



*Mapa I Rzeczypospolitej z zaznaczonymi rodzowymi wsiami Korkory
(<http://szlachta.pl/ziemie-rp>)*

Wyjaśnienia dotyczące współlistnienia obu linii były tematem prowadzonej przez Stanisława Kirkora korespondencji ze swoim imiennikiem, rówieśnikiem i dalekim kuzynem – współautorem „Pocztu Kirkorów” (Londyn 1969 z późniejszymi wydaniem).

Podaje się następującą linię męską przodków profesora Stanisława Kirkora:

Paweł (XVI w.) > Jan > Paweł > Stefan > Maciej > Karol > Franciszek > Bazyli > Michał > Franciszek > Rafał > **Stanisław (1905–1963)**.

W najbliższym czasie podejmiemy próbę uporządkowania i dopisania rodowodu Stanisława Kirkora do tworzonej przez dr. Marka Jerzego Minakowskiego „Małej (potomkowie Sejmu Czteroletniego) i Wielkiej („od Piasta Kołodzieja”) Genealogii Minakowskiego” (www.wielcy.pl).

Dziadek Stanisława Kirkora, Franciszek (żona Antonina, z d. Frankowska) był właścicielem majątku Horodyszczko koło Zwichła (Nowogród Wołyński) na Wołyniu w zaborze rosyjskim. Został zamordowany, wraz z najstarszym synem Celestynem, w czasie Rewolucji Październikowej (1918). Franciszek miał jeszcze dwóch innych synów: Teodora i Rafała. Ostatni mieszkał w majątku Wydumki pod Zasławiem. Rafał (żona Karolina Ewa z d. Czarnecka), zagrożony przez bolszewików wraz z całą rodziną, musiał opuścić rodzinne strony i w 1919 r. uciekł do Polski, gdzie osiedlił się w Nasutowie (k. Lublina) i Łabuńkach (k. Zamościa). Po II wojnie światowej rodzina przeniosła się do Radzicza niedaleko Bydgoszczy i następnie do Sulejówka

(k. Warszawy). Rafał i Karolina Ewa Kirkorowie mieli pięciu synów i córkę, którym nadali imiona: Stanisław, Wacław, Władysław, Stefan, Zbigniew, Alina.

Stanisław urodził się 13 lipca 1905 r. w Zasławiu. Do szkół chodził w Starym Konstantynowie, Jarosławiu nad Wołgą, a po powrocie do kraju w Sławucie na Wołyniu, Lublinie i Częstochowie. Świadcstwo dojrzałości (maturę) uzyskał już w wolnej Polsce, w Łowiczu w 1925 r.

Tradycje rodzinne determinowały charakter Stanisława, marzenie o niepodległości Ojczyzny, miłość do ziemi, koni i pszczoł. Zainteresowanie tymi ostatnimi miał po matce, która pszczoły hodowała sama i udzielała pomocy w tym zakresie również sąsiadom. Dlatego kiedy wychodził z rodziny w świat, chciał pracować z końmi i pszczołami.

Po maturze w 1926 roku rozpoczął „Studjum Weterynaryj”, gdzie po pierwszym kursie uzyskał zróżnicowane oceny z zabawnym, niewróżącym jeszcze kariery „dostatecznym” z zoologii, ale i „celującym” z „encyklopedji rolnictwa”. Egzamin z fizyki zdał na samym końcu – znać, który z egzaminów dla studenta był najtrudniejszy.



S. Kirkor za młodu.

Z tych czasów zachował się jeden z odręcznie pisanych życiorysów, w którym czytamy m. in. o jego ojcu, który był oficjalistą w dobrach książąt Sanguszków, o ucieczce „na skutek inwazji bolszewickiej” w głąb Polski w 1920 roku, o późniejszej nie najlepszej sytuacji finansowej rodziców Stanisława, która powodowała, iż „ujrzałem się zmuszony do starania się o stypendjum, któreby pozwoliło mi na ukończenie zaczętych nauk”.

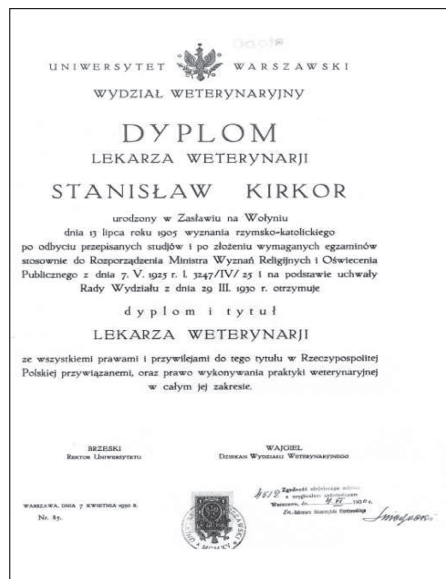
W większości dokumentów z tego okresu jako datę urodzin Stanisława Kirkora podaje się 30 VI 1905 r., (bo zapewne podawał ją tak sam zainteresowany) jeszcze wg kalendarza juliańskiego, który był stopniowo wprowadzony w Królestwie Polskim, jako szyskana za powstanie styczniowe. Kalendarz ten na terenie zaboru rosyjskiego obowiązywał do 1915 roku.

Studia weterynaryjne Stanisław Kirkor ukończył na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Warszawskiego w 1930 roku. Tam pełnił też funkcję prezesa Koła Medyków Weterynaryjnych i Bratniej Pomocy. Drugie stowarzyszenie było wówczas wśród studentów niezwykle popularne, gdyż opiekowało się nimi materialnie, także mając wpływ np. na przydział miejsc w domach akademickich, druk skryptów itp.² Już w czasie studiów Stanisław zainteresował się badaniami naukowymi, pracując pod kierunkiem prof. Witolda Stefańskiego w Zakładzie Zoologii i Parazytologii³ macierzystego uniwersytetu. Następnie, także będąc jeszcze studentem, pracował w

2 Aleksandra Hartwig, *Wspomnienia o życiu Prof. S. Kirkora*, „Pszczelarstwo”, 1985, 1, s. 5.

3 Tamże.

Zakładzie Serologii w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach⁴.



Dyplom lekarza weterynarii (UW Warszawa) i doktorat (UMW Lwów)

Służba wojskowa i pierwsze kroki w nauce

Został powołany do wojska lub zgłosił się na ochotnika (bardziej prawdopodobne) w 1931 roku, do Szkoły Podchorążych Rezerwy w Grudziądzu.

Poniższe dane dotyczące kariery wojskowej do roku 1937 podajemy w oparciu o „Listy kwalifikacyjne” i ich uzupełnienia znajdujące się w Centralnym Archiwum Wojskowym.

1931/1932

13 VIII 1931 – 15 V 1932 – Szkoła Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu (w ramach Centrum Wyszkolenia Kawalerii)

- Stopień: szeregowy,
- ostatnie zamieszkanie: Grójecka 39, Warszawa,
- wyznanie rzymsko-katolickie, kawaler,
- zawód cywilny – lekarz weterynarii, specjalizacja: parazytologia,
- wykształcenie (cenzus): egzamin dojrzałości, Wydział Weterynarii Uniwersytetu Warszawskiego, dyplom lekarza weterynarii,

4 Tamże.

- **szkoła ukończona z wynikiem bardzo dobrym („bardzo obowiązkowy i sumienny w wykonaniu nałożonych nań zadań, dobry lekarz weterynarii, przejawia dużo zapału do pracy w służbie liniowej”),**
- awans na stopień: **kapral, tytuł: podchorąży – 15 V 1932.**

W odpisie świadectwa ukończenia Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu podaje się, iż Stanisław Kirkor otrzymał następujące oceny:

- Wyszkołenie bojowe – zupełnie dobrze
- Wyszkołenie strzeleckie – dobrze
- Nauka o broni – b. dobrze
- Jazda konna – dobrze
- Władanie białą bronią – zadawałająco
- Wychowanie fizyczne – dobrze
- Terenoznawstwo – dobrze
- **Nauka o koniu – ocena celująca**
- Łączność – b. dobrze
- Artylerja – dobrze
- Służba saperska – dobrze
- Gazoznawstwo – b. dobrze
- Organizacja – zadawałająco
- Higjena – b. dobrze
- Sprawowanie – b. dobrze
- Pilność – b. dobrze
- Dowodzenie – zupełnie dobrze
- Prezencja – b. dobrze
- Ostateczny postęp – b. dobrze



Ppor. Stanisław Kirkor, XI 1932

1932

- data wstąpienia do wojska: 2 VIII 1932,
- stopień: kapral podchorąży,
- wniosek nominacyjny na podporucznika rezerwy – 15 X 1932 – zakwalifikowany z oceną dobrą, awans: podporucznik rezerwy – 1 XI 1932,
- lokata: 7.

1933–1934

Przydział: 3 pułk Szwoleżerów Mazowieckich im. Jana Kozińskiego (*) w Suwałkach

- korpus osobowy: sanitarny,
- stopień: podporucznik rezerwy,
- funkcja: młodszy lekarz weterynarii,

- od 14 II – 29 III 1933 – Szpital Okręgowy w Warszawie na leczeniu,
- 3 XI 1933 powołany na kurs aplikacyjny, na oficerów zawodowych lekarzy weterynarii w Wojskowej Pracowni Weterynaryjnej w Warszawie,
- 5 II 1934 – powrócił z kursu i objął obowiązki lekarza weterynarii pułku,
- **16 III 1934 powołany został z rezerwy do służby czynnej**, w stopniu podporucznika ze starszeństwem z 1 stycznia 1934 i 9 lokatą w korpusie oficerów weterynaryjnych, w grupie lekarzy.

1934–1937

- 16 V 1934 – przeniesiony do 2 pułku Ułanów na stanowisko lekarza weterynarii pułku,

przydział: 2 Pułk Ułanów Grochowskich im. Generała Józefa Dwernickiego ()
w Suwałkach**

1935

- korpus osobowy: kawaleria,
- awans: porucznik 1 I 1935,
- funkcja: lekarz weterynarii,
- lokata 11, pochwała Dowódcy Brygady Kawalerii w Suwałkach,
- kawaler, żyje bardzo skromnie i oszczędnie,

1936

- żonaty (15 lutego 1936) – w mowie i piśmie język rosyjski, **żyje skromnie, w ramach budżetu osobistego**,

1937

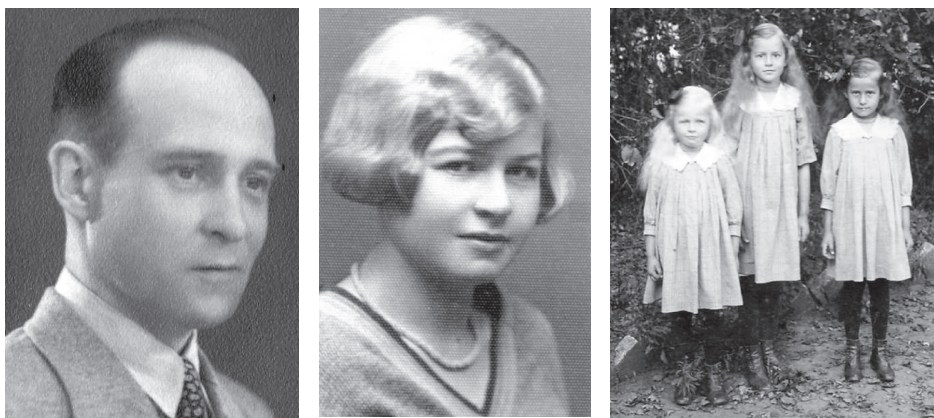
- żonaty, bezdzietny, **stosunki rodzinne b. dobre. Żona pracuje prywatnie. Sytuacja materialna b. dobra. Stan zdrowotny obojga – b. dobry.**

15 lutego 1936 roku ożenił się z magistrem farmacji Wandą Chrościcką. Ślub zawarli w Przasnyszu, gdzie mieszkało małżeństwo Ruckich – dr med. Władysław (także zawodowy wojskowy⁵ i jego żona Helena – siostra Wandy. Małżeństwa sióstr Wandy, Heleny oraz trzeciej siostry – Zofii z d. Chrościckich, do końca życia były bardzo ze sobą związane. Zofia wyszła również za żołnierza, dr med. Augustyna Dotlowskiego. Ten ostatni początkowo, jako lekarz medycyny, pracując nad higieną w łodziach podwodnych stopniowo awansował, by pod koniec życia pracować i tworzyć Instytut Medycyny Morskiej. Jako kmdr prof. dr hab. med. pracował również

5 Jolanta Grottel z d. Rucka, Kazimierz Grottel, Marcin Grottel, *Mjr dr med. Władysław Rucki. Chirurg i żołnierz*, „Biuletyn Informacyjny SZŻ AK Okręg Wielkopolska” 2012, nr 1 (88), s. 40 i n.

w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi (w Katedrze Medycyny Morskiej). Jest uważany za twórcę polskiej medycyny morskiej. Jak widać z powyższego, Stanisław Kirkor, nawet w środowisku rodzinnym, był zawsze wśród żołnierzy.

W okresie służby w Suwałkach S. Kirkor nawiązał przyjaźń z Ksawerym Pruszyńskim. Później Pruszyński nawet w swych utworach dwukrotnie wspomina kpt. Kirkora (później majora), kiedy zastanawiał się, jakich zwrotów lingwistycznych wobec przyjaciela użyłoby bohaterowie jego reportaży, z opisywanych wschodnich rejonów Polski⁶. Pod koniec wojny i na emigracji znów między sobą nawiązali kontakt. W kraju, po wojnie, obaj panowie raczej częstych kontaktów towarzyskich już nie mieli, a jeśli – to były one przypadkowe.



Stanisław Kirkor i Wanda z d. Chrościcka, za młodu (z lewej)
wraz z siostrami Heleną i Zosią (z prawej)

Wykonując swój zawód lekarza weterynarii, S. Kirkor badań naukowych nie porzucił. Dzięki temu w 1937 roku w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie uzyskał stopień doktora nauk weterynaryjnych, w oparciu o rozprawę pt. „Próby stosowania siarczanu magnezu do narkozy psów i koni”. Później opublikował dalsze prace naukowe.

Niespodziewanie i z powodu dotąd do końca niewyjaśnionego, młody żonkoś dostał rozkaz wyjazdu do Hiszpanii. Wiadomo, że był tam w tym samym okresie, prawdopodobnie nawet razem, z reporterem i pisarzem K. Pruszyńskim (wrzesień 1936 – marzec 1937). Jednakże ten ostatni, opisując wiele zdarzeń i osób z tego okresu, nigdy o S. Kirkorze nie wspomniał. Pytany o tę sprawę za życia dr W. Rucki, bliski mu przecież człowiek, również nie chciał mówić na ten temat poza użytym stwierdzeniem, że „nie ważne z kim Stach był w Hiszpanii, lecz ważne, gdzie składał z tego pobytu sprawozdanie”. Reszty mieliśmy domyśleć się sami. Jednakże późniejsza korespondencja K. Pruszyńskiego z S. Kirkorem i kontakty na emigracji wskazują, że Stach był u niego w wielkiej estymie.

6 Ksawery Pruszyński, *Karabela z Meschedu*, Warszawa 1957, s. 8, 32, 245-248, 250, 259.

Od maja 1939 roku, będąc już kapitanem i doktorem weterynarii pracował w Ministerstwie Spraw Wojskowych, jako referent wyszkolenia w Departamencie Zdrowia Wydziału Weterynaryjnego⁷. Było to wysokie stanowisko. Powołany na nie, tuż przed wojną młody oficer musiał mieć już uznanie i być obdarowanym zaufaniem.

Kapitan doktor Kirkor na wojnie

We wrześniu 1939 r. otrzymał zadanie wywiezienia pociągiem z Polski do Rumunii nieznanych nam dokumentów bankowych. Niestety, przed południową granicą, kiedy na Polskę napadli już Sowieci, kpt S. Kirkor spalił wywożone dokumenty.

Przez kilka godzin zastanawiał się, gdzie będzie bardziej przydatny. Nie wątpił, że w kraju powstanie wojskowe podziemie. Jednak dwa państwa totalitarne, które znów podzieliły między siebie Polskę, zostawią niewielkie szanse na walkę na ojczystym terenie. Tymczasem sojusznicy zachodni – Francja i Anglia – byli już, przynajmniej formalnie, w walce. Tam żołnierz od zaraz był potrzebny. Im większa siła będzie od strony zachodniej, tym Niemcy szybciej przegrają. Co będzie z Rosją, to inna, dalsza sprawa. Polskie wojsko na zachodzie i to, które (jak zakładał) powstanie w kraju, będą i tak wspólną siłą – walczącą o wolną Polskę. Bardziej widział siebie w regularnym wojsku. Po tym przemyśleniu, wraz z towarzyszącymi mu żołnierzami, przeszedł granicę rumuńską.

Wiadomo, że jego droga do Francji wiodła przez Rumunię, Jugosławię, Włochy i Szwajcarię. Wiemy, że to nie była prosta decyzja, ani łatwa do wykonania. Tylko odważni ją podejmowali i tylko wytrwałym w pokonywaniu różnorodnych przeszkód to się udawało.

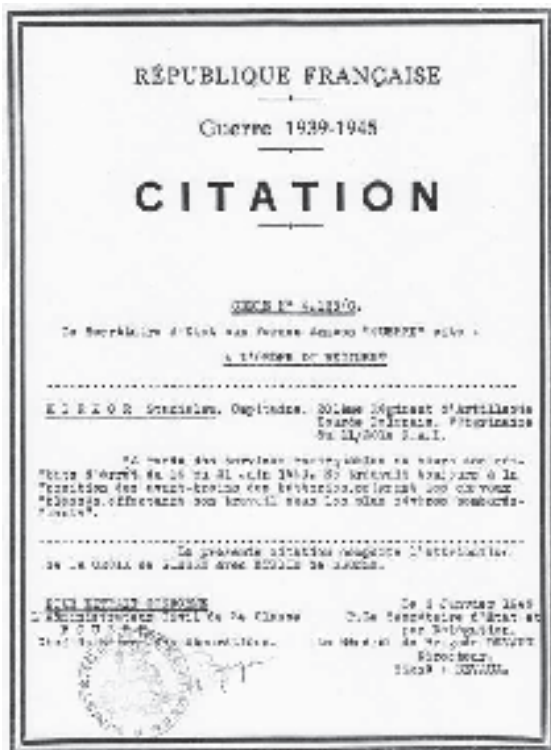
Po dotarciu do Francji zgłosił się do polskiego ośrodka szkoleniowego w Coëtquidan. Powołany został do służby w ciężkiej artylerii I Dywizji Grenadierów. Legitymację oficera polskiego otrzymał 12 kwietnia 1940 r. w Ośrodku Wyszczolenia Oficerów w Combogry⁸. Brał udział w złożeniu przysięgi 25 maja. Prawdopodobnie tam był członkiem obstawy gen. W. Sikorskiego w czasie defilady⁹. Niestety, jego twarz na posiadanym przez rodzinę zdjęciu nie jest widoczna. Po przysiędze, na własną prośbę, został skierowany z powrotem do I Dywizji Grenadierów (dowódcą był gen. Bronisław Duch). W dniach 14-21 czerwca 1940 r. dywizja polska (zwłaszcza 16 VI) w ramach XX Korpusu francuskiego pod Lagarde stoczyła krwawą bitwę. Kpt. S. Kirkor walczył jako artylerzysta razem z baterią francuską. W dowód uznania walecznej postawy otrzymał od Francuzów „Croix de Guerre”¹⁰.

7 W. M. Deptuła, *Życie i działalność naukowa Prof. dr hab. Stanisława Kirkora*, Gorzów Wlkp., wrzesień 1983 s. 1; Aleksandra Hartwig, *Losy i walka polskich lekarzy weterynarii podczas II Wojny Światowej*, referat wygłoszony na sympozjum w Ciechanowcu, 8 X 1993; teŹe: *Wspomnienia o życiu Prof. S. Kirkora*, „Pszczelarstwo”, 1985, nr 1, s. 5.

8 Archiwum rodzinne w posiadaniu Waldemara Kirkora, bratanka S. Kirkora (dalej ARWK), Legitymacja oficera, Combogry, 12 IV 1940.

9 Zdjęcie ukazuje Władysława Sikorskiego przyjmującego defiladę w otoczeniu oficerów. Wg tradycji rodzinnej jeden z przysłoniętych żołnierzy to Stanisław Kirkor.

10 ARWK, Citation. Dokument nadania S. Kirkorowi krzyŹa Croix de Guerre.



Potwierdzenie nadania
kpt. S. Kirkorowi krzyża
Croix de Guerre.

Tekst:

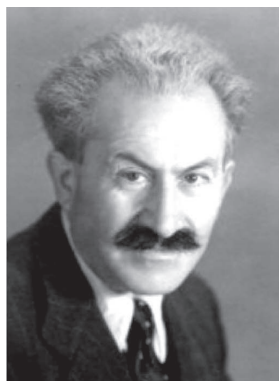
Kapitan Stanisław Kirkor z 20 regimentu polskiej ciężkiej artylerii. Weterynarz. W uznaniu zasług w czasie walk od 14 do 21 czerwca 1940, podczas najgroźniejszych bombardowań, zawsze znajdował się w baterii na pierwszych pozycjach. Wykonując swoje zadania jako artylerzysta, opiekował się też wzorowo rannymi końmi.

Francja skapitulowała 22 czerwca 1940 roku. Trzy dni wcześniej okrażony gen. Bolesław Duch rozwiązał dywizję. Żołnierze wybierali różne kierunki odwrotu. Kpt. S. Kirkor wraz z innymi żołnierzami, przebywszy pieszo około 400 km, przedostał się do Szwajcarii. Początkowo był aresztowany za przekroczenie granicy i niezgłoszenie się do odpowiednich władz. Nie chcąc być internowanym i tracić czasu, szukał kontaktów. Z tej sytuacji wybawił go prof. dr Otto Morgenthaler (1886–1973) – kierownik Zakładu Chorób Pszczół (Versuchsanstalt für Bienenkrankheiten) w Liebefeld pod Bernem, który zaangażował Stanisława w swojej pracowni. Prawdopodobnie S. Kirkor, jeszcze będąc w Polsce, miał z prof. Morgenthalerem jakiś kontakt naukowy. 17 sierpnia 1940 roku otrzymał z polskiego poselstwa w Szwajcarii paszport¹¹. Z całą energią zabrał się tam do nauki i pracy, gdyż w zakresie chorób pszczół wielkiego doświadczenia nie miał. W wyniku tego w tym zakładzie, w czasie ogólnego przygnębienia dotychczasowym przebiegiem wojny, kpt. dr S. Kirkor podjął życiową decyzję – poświęcenia w przyszłości swojej kariery naukowej właśnie wysiłkom badawczym nad chorobami pszczół¹². Zrozumiał, że nie chodzi tylko o miododajność tych owadów, ale także o fakt, że bez ich prawidłowego oddziaływania nie może być pełnego i zdrowego rozwoju gospodarki rolnej, sadowniczej i ogrodniczej.

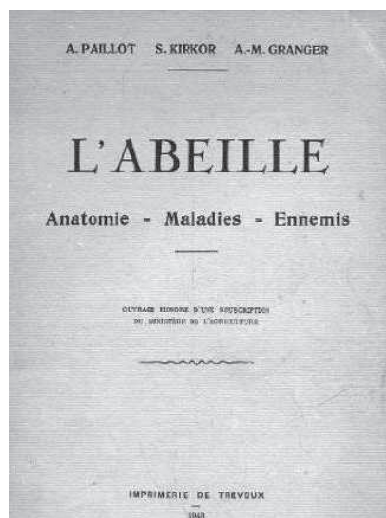
11 ARWK, Paszport z 17 VIII 1940 z poselstwa w Szwajcarii.

12 W. M. Deptuła, *Życie i działalność*, dz. cyt., s. 1.

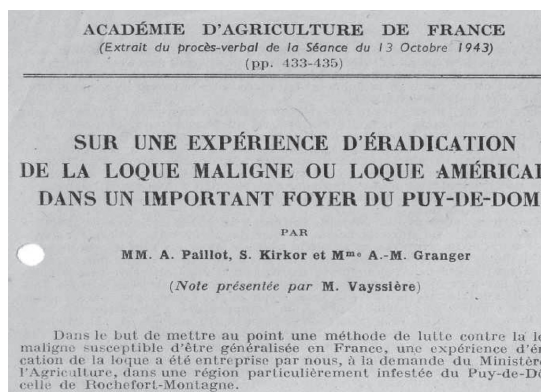
Na pewien czas jego sprawa ucichła. Jednakże w 1941 r. nakazano mu opuścić Szwajcarię. Powrócił do Francji. Formalnie prawdopodobnie przebywał w obozie dla polskich pracowników w Rhône. Miał stamtąd przepustkę na wyjście. Studiując i pracując nad chorobami pszczoł u prof. Andre Paillota (1885–1944) oraz mając stypendium francuskiego Ministerstwa Oświaty, był chroniony dostatecznie przed aresztowaniami. W tym czasie wspólnie z prof. Paillotem napisał podręcznik oraz 3 prace wydane we Francji i brał udział w opracowaniu ustawy o zwalczaniu zaraźliwych chorób pszczoł¹³. Czy miał tam jeszcze jakieś inne zadanie wojskowe – nie wiemy.



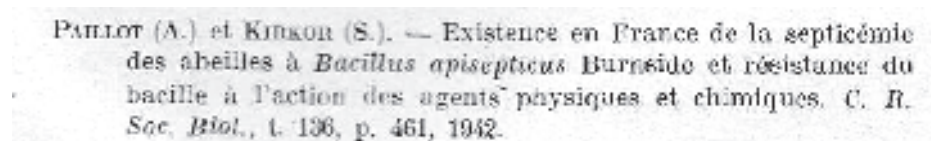
Andre Paillot
(1885–1944)



Podręcznik wydany we Francji, 1943



Fragment jednej z prac napisanej,
1943 Francja



Fragment danych bibliograficznych z innej pracy z 1942 r. cytowanej w tej książce.

13 Ryszard Kostecki, *Działalność naukowa Profesora Stanisława Kirkora*, Pszczelarstwo, 1984, 1, s. 5-8.

Tymczasem w Wielkiej Brytani gen. Władysław Sikorski na nowo organizował polską armię. Rozkaz Naczelnego Wodza o reorganizacji armii dotarł również do kpt. dr. S. Kirkora, który natychmiast podjął ucieczkę z Francji do Anglii. W zaszyfrowany sposób napisał o tym do przyjaciela, z którym uprzednio widział się we Francji¹⁴. Niewątpliwie w jakiejś mierze osobę Stanisława w ucieczce zabezpieczało zaświadczenie dyrektora-ortopedy z cywilnego szpitala z Lyonu, które poświadczało, że pacjent jest po złamaniu kłykci kości goleni i nie nadaje się do ciężkiej pracy¹⁵. Przedarł się przez południową Francję, Pireneje, Hiszpanię, Portugalię do Gibraltaru. Aby osiągnąć ten cel, musiał przebyć w dużej części znów pieszo wiele kilometrów, w nieznanym terenie, wśród ludzi obcych i nie zawsze życzliwych Polakom. Z takim wrogiem ich nastawieniem spotykał się także inny krewny piszących tę rozprawę¹⁶. Kiedy wkraczał na teren Hiszpanii, nie był pewien, jakie stanowisko zajmuje ona wobec Niemiec, a tym samym wobec polskich żołnierzy walczących z nimi.

Z Gibraltaru do Anglii popłynął już w większej grupie. Informację o tym, bardzo zakamuflowaną, znajdujemy w liście z 19 lipca 1942¹⁷, pisanym do przyjaciela już na pokładzie statku. Napisał również o niepokojach z niechybnym „wzięciem” Rostowa i Carycyna (od 1922 roku Stalingrad). Prosi też, by ten nie zapomniał o jego żonie i wysłał listy, i jak będzie mógł – paczkę,

W czasie rejsu pełnił w konwoju funkcję dowódcy żołnierzy na statku¹⁸. W Anglii był już na pewno 8 września 1942 roku.

W Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie

W niecałe pół roku po gibraltarskiej katastrofie, w której zginął gen. W. Sikorski, kpt. S. Kirkor otrzymuje rozkaz przejęcia pod swoje dowództwo oddziału żołnierzy polskich stacjonujących w Gibraltarze w ramach Misji Polskiej. Dlaczego spotkało go to wyróżnienie – trudno dociec. Niewątpliwie był doświadczonym dowódcą, ale może miał też inne zadanie. Wiedział, że z tej grupy w krótkim czasie (18 XII 1943 – 26 I 1944) miał zorganizować oddział, przygotowany do nowych warunków i zadań. Gibraltar leżał w newralgicznym punkcie Europy. Wszyscy wiedzieli, że zbliża się czas inwazji aliantów na teren Francji, tyle tylko, że nie wiadano, gdzie i kiedy on nastąpi. Gibraltar, w każdym wypadku, mógł odegrać zasadniczą rolę, gdyż za jego pomocą można było kontrolować wszystkie jednostki, które opuszczały Morze Śródziemne lub chciały na jego wody wpłynąć.

14 ARWK, Stanisław Kirkor, list z portu lub pokładu statku, Gibraltar, 19 VII 1942.

15 ARWK, Zaświadczenie lekarskie z Lyonu z 7 IV 1942.

16 Marcin Grottel, Kazimierz Grottel, *Bohdan Dominik Kapella, harcerz i partyzant we Francji*, „Biuletyn Informacyjny SZŻAK”, Poznań 2010, nr 4 (83), s. 21.

17 ARWK, Stanisław Kirkor, list z portu lub pokładu statku, Gibraltar (pobyt pierwszy), 19 VII 1942.

18 Aleksandra Hartwig, *Losy i walka polskich lekarzy weterynarii podczas II Wojny Światowej*, referat wygłoszony na sympozjum w Ciechanowcu, 8 X 1993.

Za wzorowe wypełnienie służby w Gibraltarze otrzymał później pochwałę¹⁹.

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ
Biuro Ogólno-Organizacyjne

L.A. 1364 /Tjg/Krak/44.
Londyn dn. 2 lutego 1944r.

P O C H W A Ł A .

dla Kapitana 1sk.wot. KIEKOR Stanisława.

Delegując w interesie służby Pana Kapitanowi za dobre wyniki osiągnięte przez Pana w Gibraltarze, jako dowódcy grupy polskiej ewakuowanych do P. S. Jbr. żołnierzy - w czasie od 13.XII.1943r. do 26.I.1944r.

Delegacji obowiązków, taktowi i umiejętnej podjęciu do żołnierza - potrafił Pan Kapitan zaprowadzić w podległym Panu Oddziale sprawę dyscyplinarną i utrzymać wzorowy porządek.

Za tę pracę Pana Kapitana, która w wyniku czego wyniosła bardzo dodatnie wrażenie o żołnierzu polskim w władz brytyjskich w Gibraltarze - udzielam Panu Kapitanowi p o c h w a ł y . -

SEKRETARZ BIURA OG.ORG.N.O.N.

Liebach
A. Liebach,
Policownik dypl.

O t r z y m a j ą :

Wicekonsul Płoc. Krak. Gibraltar
na pismo z dn. 23.I.44.
seksja Oddziału Pers. 3st. K. W.
dla całego ewidenc. -

Pochwała za wzorowe wypełnienie służby w Gibraltarze.

(płk Liebach to późniejszy autor: „Na obcej ziemi – Polskie Siły Zbrojne”, Londyn 1947)

19 ARWK, Pochwała za Gibraltar (pobyt drugi) – 2 II 1944.



Oddział WP w Gibraltarze, którego dowódcą był kpt. dr S. Kirkor (w centrum koła).

Dotąd nie wspomniano, że kpt. dr S. Kirkor znał dobrze język francuski i angielski, a niemiecki i hiszpański zapewne nie były mu całkiem obce, znał także kraje zachodniej Europy. Zadania, jakie otrzymywał, mogły wynikać również z tego powodu.

Kpt. S. Kirkor zapewne zaskoczony był tym, że z jednej strony otrzymał od dowództwa pochwałę za swoją pracę w Gibraltarze, a z drugiej po miesiącu został wezwany do Anglii.

Kpt. Kirkor był oficerem Oddziału Specjalnego (Sztabu) Naczelnego Wodza, który będąc ekspozyturą dowódcy AK w Sztapie, odpowiedzialny był za kontakty z AK, w tym za wybór, trening i zrzut cichociemnych do kraju.

Kirkor rozpoczął kurs spadochronowy. Nie wiemy, czy miał być zrzucony do kraju, czy w ramach innej misji specjalnej do okupowanej Albanii, Grecji, Francji, Jugosławii, czy do północnych Włoch. A być może miał być skierowany do Samodzielnej Brygady Spadochronowej, dowodzonej przez generała Stanisława Sosabowskiego?

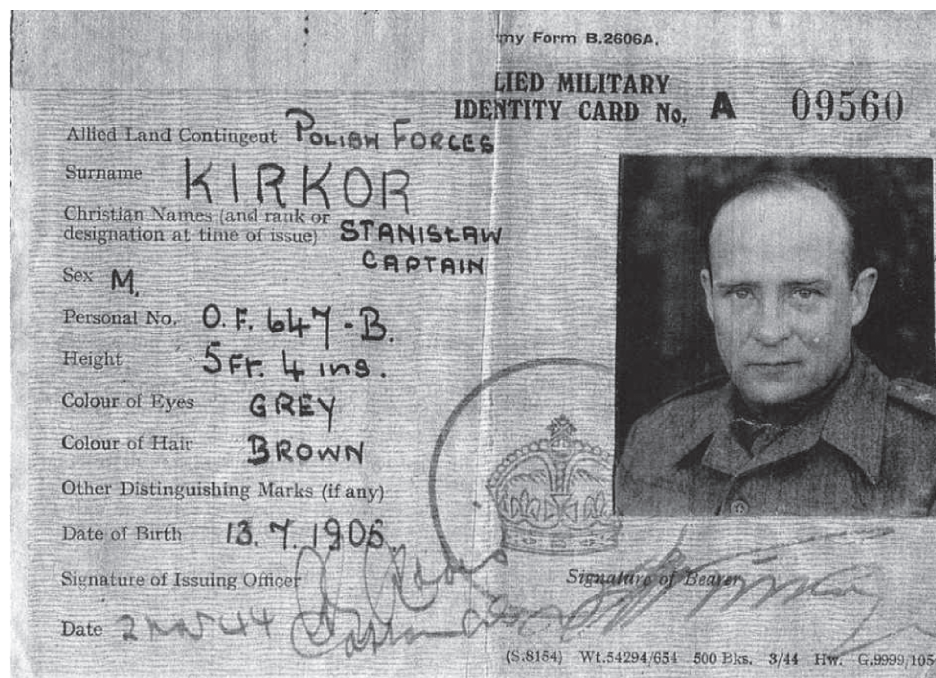
Kirkor zaangażował się, jak zawsze, w nowe obowiązki i w ćwiczenia licząc, że kurs spadochronowy doprowadzi go do upragnionego udziału w trwającej od stycznia 1944 roku w Polsce Akcji Burza lub w ramach oczekiwanego czynu zbrojnego aliantów na zachodzie. Szkolenie spadochronowe przeszedł zapewne w Largo House (tzw. Małpi Gaj) w Szkocji.

Tymczasem 6 czerwca 1944 roku potężna armada aliancka wylądowała w Normandii, 1 sierpnia wybuchło Powstanie Warszawskie, a 17 września została wysłana pod Arnhem I Brygada Spadochronowa.

Stanisław Kirkor uczestnikiem tych operacji wojskowych nie był, bowiem w pierwszych dniach września 1944 r. podczas jednego ze skoków spadochronowych doznał złamania dwóch kręgów: L1 i L2²⁰.

20 W. M. Deptuła, *Życie i działalność*, dz. cyt., s. 2.

Okoliczności z tym związane pozostają tajemnicą. Wg tradycji rodzinnej mówi się, że wypadek miał miejsce podczas jednego z ostatnich skoków treningowych (a więc w Szkocji).



Legitymacja z okresu ćwiczeń spadochronowych – 4 maja 1944.

Ale ta sama tradycja mówi, że to był skok nad Francją, i że kontuzjowanego żołnierza przeniesiono na noszach przez granicę z Francji do neutralnej Szwajcarii. Skok nad Francją (jeśli miał miejsce) nie mógł być treningowy, a bojowy. Potencjalna misja – skok na tyły wroga z zadaniem sabotażowym w obszar zbliżania się działań wojennych nie wydaje się nieprawopodobna, jeśli spojrzymy na mapę ówczesnych działań wojennych na granicy Francji i Szwajcarii, a więc miejscu znanym kpt. Kirkorowi z roku 1940. To oczywiście tylko przypuszczenia. Odpowiedź może zostanie znaleziona w dokumentach dotyczących Stanisława Kirkora, a znajdujących się w archiwach PSZ w Londynie.

Tymczasem kpt. Kirkor przez szereg miesięcy leżał w „łóżeczku” gipsowym, a potem chodził w gorsecie²¹ i pozostawał w szpitalu (od 11 IX 1944 do 11 III 1945 roku²²). Świadcstwo lekarskie potwierdza, że ostatni przydział służbowy miał on do Oddziału Specjalnego Naczelnego Wodza. Przydział ten otrzymał prawdopodobnie już w czasie szkolenia w Coëtquitan we Francji. Po szpitalu otrzymał 6 tygodni zwolnienia ze służby na rekonwalescencję. Świadcstwo podpisał ppłk lek med. Stanisław

21 ARWK, Kirkor Stanisław, list ze Szkocji do żony Wandy z 15 II 1946.

22 ARWK, Świadcstwo wojskowo-lekarskie z 11 III 1945, okres pobytu w szpitalu polskim 11 IX 1944 – 11 III 1945.

Orłowski, dyrektor szpitala²³. Wiadomo było, że żołnierz na front już wysłany na pewno nie będzie. Rozpoznanie i leczenie wskazały, że po wypadku upadły wszelkie marzenia o wcześniejszym dostaniu się S. Kirkora do kraju. Kiedy kończył się jego okres pobytu w szpitalu, wojska alianckie były już na terenie Niemiec.

W czasie gdy był przykuty do łóżka – nie poddał się. Nawet w tych warunkach starał się poszerzać wiedzę. Od schorowanego już prof. Paillota otrzymał i studiował literaturę pszczelarską. Powracając do zdrowia, postanowił kontynuować pracę naukową także w Anglii. Zgłosił się do specjalistycznego laboratorium chorób pszczoł u prof. G. Butlera w Rothamsted Experimental Station pod Londynem²⁴. Później, jako rekonwalescent, współpracował z profesorem jeszcze ściślej.

Niezależnie od tego i zasadniczych zmian politycznych oraz na frontach, kiedy kpt dr S. Kirkor poczuł się lepiej, znów przywdział mundur. Chciał do armii, na front... Niestety, stan jego zdrowia na to nie pozwalał. W styczniu 1945 roku kpt. S. Kirkora awansowano na stopień majora. Ale otrzymał zadania w administracji wojskowej w Londynie. Rozpoczął zupełnie inną pracę i wkroczył w inne problemy. Spotykał się nie tylko z wojskowymi, lecz, tak jak większość, brał udział w życiu innych środowisk, głównie polskich. Wiemy, że wtedy mieszkał w regionie West Midlands w hrabstwie Shropshire, 5 km od miejscowości Bridgnorth.

Tu zastała go kolejna rocznica ślubu (15 lutego), z okazji której przemaszzerował po ciemku przez las w 11-kilogramowym gipsowym gorsecie do kościoła na mszę. Trafił akurat na mszę żałobną, co w połączeniu ze zmęczeniem, niewygodą, troską o żonę, od której dawno nie miał wieści ze spalonej Powstaniem Warszawy – napełniło go przygnębieniem, o którym wspomni w liście do Wandy jeszcze rok później²⁵.

Również z innych listów adresowanych do żony wynika, że nie był w najlepszej formie psychicznej. Dlaczego czuł się źle? Dlatego, że atmosfera na emigracji stawała się coraz trudniejsza. Wynikało to głównie z działań władz radzieckich i ustępliwej postawy aliantów. Polacy w Londynie pamiętali, że ZSRR to drugi najeźdźca Polski we wrześniu 1939 roku. Jednak w obecnie opisywanym przez nas czasie ZSRR był już sojusznikiem aliantów. W tych warunkach zachodni sprzymierzeńcy Polski, mając na względzie swoje interesy, a zwłaszcza przerzucenie w Europie jak największego wysiłku w walce z Niemcami na ZSRR, stopniowo wycofywali się z zobowiązań wobec Polski. Front wschodni w Europie stał się podstawowym w wojnie. Sama Anglia wyszła już z pierwszej, najbardziej dramatycznej fazy konfliktu. Udział polskich żołnierzy w walkach miał dla Anglii coraz mniejsze znaczenie.

Informacje o zdarzeniach politycznych i podporządkowywaniu Polski ZSRR docierały zwykle niepełne i z opóźnieniem, ale najszybciej właśnie do środowisk Polaków zgrupowanych i uczestniczących w życiu emigracji polskiej w Londynie. Były przyjmowane, zwłaszcza początkowo, z niedowierzaniem. Nic dziwnego, że z czasem w tych środowiskach pojawiała się zwątpienie i wrzenie. Z drugiej strony

23 Tamże.

24 Aleksandra Hartwig, *Losy i walka polskich lekarzy weterynarii podczas II Wojny Światowej*, referat wygłoszony na sympozjum w Ciechanowcu, 8 X 1993; *Wspomnienia o życiu Prof. S. Kirkora*, „Pszczelarstwo”, 1985, nr 1, s. 5.

25 ARWK, Kirkor Stanisław, list ze Szkocji do żony Wandy z 15 II 1946.

Dnia 11. III 1945.

L. Św. 489/12

Świadectwo wojskowo-lekarskie

Nazwisko i imię: Nirko Stanisław
 Data urodzenia: 13. VII 1905 Nr. ewid. OF. 04647-B
 Stopień wojskowy i stosunek do służby wojskowej: major
 Rodzaj broni:
 Ostatni przydział: oddział Specjalny Maczel. Wojska
 Przebywał w szpitalu od 11. IX 1944 do 13. III 1945

Wynik badania lekarskiego:

Stan po złamaniu kręgosłupa lędźwiowego
 L. I i L. II.
 Wymaga udzielenia urlopu leczniczego
 na okres 6 tygodni. Po urlopie wraca do
 oddziału. -

~~Zdolny do służby wojskowej~~

Widziałem i badałem:

KOMENDANT SZPITALA

Dr. med. ORŁOWSKI Stanisław
 ppłk. lek.

BADALI:

1766/PP&TJ/K 9/43.

Świadectwo lekarskie po pierwszym etapie leczenia po kontuzji kręgosłupa doznanej przy skoku spadochronowym na początku września 1944.

większość rozumiała, że nie może być mowy o żadnym wycofaniu się z sojuszów. Z wielu względów nawet takiej możliwości nie było. Do tego Polaków w Londynie, a także w kraju, mamiono wolnymi wyborami nawet pod zachodnią kontrolą.

Do stolicy Anglii docierały jednak wiadomości o bieżącym terrorze w kraju, który często dotyczył najbliższych osób, ale także całego Państwa Podziemnego i jego Armii Krajowej. Polskie formacje wojskowe stawały się niepotrzebne Wielkiej Brytanii. Stąd też rząd Wielkiej Brytanii dążył do rozformowania jednostek polskiej armii pozostających na ich terenie i pozbycia się ze swego terytorium tak dużych zgromadzeń wojska, które – jak dopiero wtedy zauważono było „obce narodowościowo”. Żołnierze polskich sił zbrojnych na zachodzie znaleźli się w trudnym położeniu.

W szpitalu w Londynie mjr. dr. S. Kirkora odwiedził znajomy sprzed wojny, Ksawery Pruszyński (1907–1950), który po kampanii wrześniowej również uczestniczył w formacjach wojskowych na Zachodzie (Narwik – 1940; Falaise – 1944), a nadto pracował w dyplomacji (1941–42). Pruszyński, przyjaźniąc się ze Stanisławem, informował go o politycznych zdarzeniach. Rozmawiali nie tylko o nastrojach Polaków, środowiska londyńskiego, lecz także o tym co się dzieje np. w placówkach dyplomatycznych, w innych krajach. Świadectwem tych kontaktów są zachowane dwa listy K. Pruszyńskiego²⁶ do S. Kirkora, w których pisarz przedstawia tarcia w środowisku ambasady polskiej w Teheranie i chwiejne stanowisko rezydującego tam wtedy ambasadora Kota. Pisał mu także o zmianach w składzie nowych władz na zachodzie, o Mikołajczyku i jego rozmowach w Moskwie ze Stalinem, a nawet o możliwości sprawowania przez naszych żołnierzy nadzoru okupacyjnego w Niemczech.



Ksawery Pruszyński
(1907–1950) zdj. NAC
reporter, literat, dyplomata.

Mjr dr Stanisław Kirkor był ostrożny w wydawaniu opinii o swoich rodakach. Nawet po powrocie do kraju, w rodzinnym gronie – nie czynił tego. Natomiast o Anglikach, zwłaszcza niektórych, wyrażał się bardzo krytycznie, nawet z oburzeniem²⁷. W listach pisanych do żony Wandy Stanisław przedstawiał ciężki los żołnierza polskiego w Anglii, zwłaszcza po zakończeniu wojny. Niektórzy Anglicy (oczywiście nie wszyscy) pozwalali sobie na wystąpienia szkalujące, a nawet obrażające Polaków. „Oprócz tego, że nas tak bezprzykładnie i tak ohydnie zdradzili, to ciągle [...] jeszcze

26 Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, list Ksawerego Pruszyńskiego z 8 XII ? (prawdopodobnie 1945) i drugi bez daty.

27 ARWK, Kirkor Stanisław, list z Anglii do żony Wandy z 10 I 1946.

wynajdują [...] preteksty, by nas szkalować. Przed Dowgiałłą, który był w mundurze, plunięto pod nogi [...]. Naprawdę ciężki i gorzki jest chleb [...]. Tu z głodu umrzeć nie dadzą i jest wolność [...] Dyplomy nic nie znaczą [...] ostatecznie znaleziono by dla nas jakieś nowe San Domingo [...] emigrantów, białych murzynów [...]”. W innym liście pisze „Otóż te łajdaki tutejsze, poza Tym że nas tak haniebnie zdradzili, chcieliby już się możliwie najprędzej nas pozbyć. Naturalnie, że mamy też wśród nich i przyjaciół. No, ale oni są dobrymi przyjaciółmi, dopóki my jeszcze mamy pieniądze. Zresztą każdy nawet z tych przyjaciół w przystępnie troski i szczerości doradza wyjazd do Australii, Kanady, Nowej Zelandii, Południowej Afryki i tak dalej, byleby tylko nie mieszkać tu”²⁸. Jednocześnie jednak narzeka, że właściwie nie orientuje się, jakie zmiany zachodzą w kraju, a tym samym, w jakich warunkach tam by żyli²⁹.

Polscy żołnierze po wojnie w 1945 roku znajdowali się w trudnej sytuacji i pod jej przymusem musieli podejmować postanowienia decydujące o ich losie. Wracać do Polski, czy nie? O innych rozterkach i o różnicach zdań w ówczesnych londyńskich środowiskach politycznych pisać już więcej obecnie nie będziemy, są bowiem na ten temat odpowiednie opracowania.

Mjr dr S. Kirkor po przybyciu z Francji do Anglii (1942), szkolony wśród spadochroniarzy, łatwiej mógł wszcząć na nowo poszukiwania swojej żony, gdyż ciągle nic pewnego o niej nie wiedział. Małżonkowie Stanisław i Wanda Kirkorowie przez cały czas bardzo starali wzajemnie się odszukać i nawiązać między sobą korespondencję. Początkowo bez efektu. Ich listy (i nie tylko ich) nie docierały do adresatów. Pamiętać trzeba, że Międzynarodowy Czerwony Krzyż, współorganizujący wojenną korespondencję w wykonywaniu swoich obowiązków był bardzo przez okupantów ograniczany. Niemniej niektóre listy S. Kirkora pisane pod koniec wojny, a zwłaszcza po jej zakończeniu, zachowały się i są w archiwum rodzinnym.

Stanisław Kirkor pisał wielokrotnie również do znajomych. Wśród skąpych wiadomości, które dotarły do niego była np. ta, że po upadku Powstania Wanda była w Głownie³⁰ i że dom przy ul. Joteyki, w którym mieszkali w Warszawie – nie istnieje³¹, spalony przez Niemców w wyniku popowstańczych represji. W tym czasie żony szukał również w Niemczech³², gdyż po przejściu przez obóz w Prus-



Stanisław Kirkor, 1946, Anglia

28 ARWK, Kirkor Stanisław, list z Londynu do żony Wandy z 3 II 1946.

29 ARWK, Kirkor Stanisław: list z Anglii do żony Wandy z 10 I 1946.

30 ARWK, Kirkor Stanisław: list prawdopodobnie ze Szkocji do żony Wandy z ? VII 1944.

31 ARWK, Kirkor Stanisław: list z Anglii do żony Wandy z 9 IX 1945.

32 ARWK, Kirkor Stanisław: list ze Szkocji do szwagrostwa Gutów z 1 XI 1945.

kowie mogła być tam wysłana do pracy, jak wielu innych warszawiaków. Niepokoił się także o resztę rodziny. Wreszcie pojawiło się coś konkretnego. 15 grudnia 1944 za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża (z Bryt. CK, drogą przez Berlin) otrzymał list, z którego dowiedział się, że jego żona żyje i mieszka w Głównie pod Łowiczem³³. Wanda przeżyła Powstanie Warszawskie i wraz z rodzicami przeszła przez obóz w Pruszkowie.

Później, także z rodzicami, była wieziona pociągiem na zachód kraju, udało im się opuścić pociąg w Głównie, gdzie uzyskała pracę w aptece.

Z kolei Stanisław otrzymuje list z 16 lipca 1945 z PCK, w którym jest proszony o podanie informacji o sobie, gdyż jak jest powiadomiony – poszukuje go żona!³⁴ Były to podstawowe wiadomości. Jednak później nawiązanie ściślejszej i regularnej korespondencji nadal nie było łatwe.

Pisali do siebie codziennie, choćby kilka zdań. Często listy do rąk odbiorcy dochodziły nie chronologicznie, lecz w grupie tworzącej paczkę. O takiej paczce (listy nr 214-223) pisze Stanisław w liście do swojej „Jedynki” z lipca 1944 roku³⁵, w którym informuje też, że jego brat Władysław jest ranny, ale żyje i jest na terenie Niemiec. Napisał też, że wie, iż ona otrzymała egzemplarz podręcznika od prof. Paillota z Francji, którego on jeszcze nie widział. Kiedy korespondencja jego z najbliższymi w kraju się urywała, niektóre listy Stanisław kierował do innych osób z prośbą o wiadomości o rodzinie. Podobnie postępowała Wanda. W naszym opisie wykorzystamy tylko fragmenty wiadomości z listów i ograniczamy się głównie do spraw ilustrujących losy obojga Kirkorów. Pomijamy listy i wyznania czysto osobiste, które były piękne (np. ten list z lipca 1944) i częste, ale w tej pracy nie czas i miejsce na nie. Zacytujmy chociaż jeden, ten pisany w dziesiątą rocznicę ślubu (15 lutego 1946) Stanisław Kirkor po mszy, rankiem wyrusza, by „kupić jakiś prezencik dla Pani. Tym razem wybrałem pantofle – czółenka czarne” „znacznie ładniejsze i lżejsze, na wyższych słupkowych obcasach”, które „ze względu na firmę muszą być dobre”. Wspomina ponurą, poprzednią rocznicę bez wieści: „można było mieć najgorsze przeczucia. Ja jednak byłem pewny, zupełnie pewny, że Panią odnajdę i to taką dawną, taką swoją.

„Bo Ciebie się nie zapomina i rób co chcesz?

W myślach Twych będę żyła

radosna, serdeczna, miła.

Nocą się będę śniła. Ty wiesz”³⁶.

Końcowa korespondencja (1945/46) do kraju adresowana jest z Bridgnorth z regionu West Midlands w hrabstwie Shropshire w południowo-zachodniej Anglii, a głównie z Polish Camp w Helensburgh w Szkocji. (Tam z pewnością poznał obozowego kapelana – ks. prof. dr. Antoniego Liedtke z Pelplina, który uratował dla kraju jeden z 20 zachowanych egzemplarzy Biblii Gutenberga³⁷.

33 ARWK, list PCK 15 XII 1944 zawiadamiający o życiu Wandy.

34 ARWK, list PCK o poszukiwaniu Stacha przez Wandę.

35 ARWK, Kirkor Stanisław: list prawdopodobnie ze Szkocji do żony Wandy z lipca 1944.

36 ARWK, Kirkor Stanisław: list ze Szkocji do żony Wandy z 15 II 1946.

37 Roman Woźniczka „Zapiski 1915–1946 r.”, www.opowiadania.pl

Zajęcie Stanisława Kirkora poznajemy z jego listu z 3 lutego 1946 roku: „Obecnie jestem wykładowcą anatomii i fizjologii ludzkiej w Centrum Wyszkożenia Służby Zdrowia. Tam prowadzimy już obecnie kursy i szkolenia do zawodów cywilnych (na przykład masażystów). Stoimy w obozie nad zatoką morską niedaleko Glasgow koło miasteczka Helensburgh”³⁸. Wcześniej szkolono tam kadetów Szkoły Podchorążych Służby Zdrowia.

Jednak najważniejszym wątkiem listów słanych między Wandą a Stanisławem w tym czasie jest problem pozostania w Anglii lub powrót do Polski. Mjr dr Stanisław Kirkor rozpatrywał go głównie pod przemożnym uczuciem miłości do swojej żony Wandy, tęsknoty do pozostałych bliskich i kraju. Tę ostatnią wyraził najprościej w liście do nie wymienionego z nazwiska profesora z Lublina, któremu wysłał też angielskie książki, a który wówczas pomagał mu odnaleźć miejsce zamieszkania żony. Mianowicie napisał: „Wracać chcę i muszę, bo przecież Polska jest tam, gdzie Polska leży, trudno Jej szukać np. w Afryce”³⁹. Natomiast mniejszą wagę miało to, w jakich warunkach żyć będą w kraju, jeśli do niego powróci. Śle listy, wysyła paczki do żony i różnych członków rodziny. W korespondencji prowadzonej z Wandą, opartej o jawne listy, czy niejawne, przesyłane okolicznościowo, szukał impulsu – odpowiedzi, chce znać oczekiwania, pragnienia żony.



Czekająca żona Wanda z rodzicami,
Gdynia, 1946

Listy od Stanisława Wanda otrzymywała częściej, bo on przysyłał je częściowo przez osoby trzecie. Stach chciał wiedzieć jak najwięcej o sytuacji politycznej i społecznej w kraju. Chciał znać odczucia Wandy i jej najbliższego otoczenia. Sam dzielił się swoimi. Z tonu korespondencji wynika, że w oparciu o listy, a tym bardziej w oparciu o oficjalne informacje (propaganda) nie mogli w tym zakresie się porozumieć.

Oboje nie mieli dostatecznych informacji, aby w oparciu o nie zasadniczą dla ich dalszego życia decyzję podjąć – on ma jechać do Polski, czy ona przyjechać na Zachód. Jednego byli pewni oboje, że chcą się połączyć i resztę życia spędzić razem. Wyrażenie to wynika z listu z dnia 6 września 1946 roku. Z niego wynika także, że Stanisław jednak przychylił się do wyboru dalszego życia w kraju.

38 ARWK, Kirkor Stanisław: list ze Szkocji do żony Wandy z 3 II 1946.

39 „Pszczelarstwo” 1984, nr 1 s. 4, przedruk listu S. Kirkora z Anglii do Polski z dnia 6 XII 1945 do prof. ...(?).

Jeszcze 16 lutego 1946 roku⁴⁰, pisząc do Wandy dramatyczny list, wskazuje, jakimi drogami ona do niego mogłaby się dostać. Wtedy także opisał warunki na emigracji oraz przedstawił swój zamiar przyjazdu rozpoznawczego do kraju. W liście wysłanym prawdopodobnie 20 lutego 1946 roku⁴¹ drogą nieoficjalną pyta wprost, czy „ma wracać – czy czekać, czy wreszcie starać się o Twój przyjazd tu?”.

W tym czasie emigranci otrzymali apel wystosowany do nich przez dyrekcję Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach, skierowany do lekarzy weterynarii⁴². Apel w gorących słowach wzywał ich do powrotu, gdyż są potrzebni w kraju, który odbudowuje swoje instytucje, także uczelnie i dlatego potrzebuje ludzi wykształconych. Mówił o ciężkiej sytuacji gospodarczej, ale także o braku rąk do pracy.

W ostateczności mjr dr S. Kirkor postanowił sam zapoznać się z warunkami panującymi w ówczesnej Polsce. Aby ten cel osiągnąć, musiał nielegalnie przedrzeć się do kraju przez Francję, Niemcy, Austrię i Czechy. Piętrzyły się trudności. Np. w tym czasie Anglicy Polaków do Niemiec puszczali niechętnie. Mjr dr S. Kirkor wiedział, że naraża się śmiertelnie, ale także to, że później zdobytą wiedzę będzie mógł również przekazać przyjaciołom na wygnaniu. W następnych listach napisał, że swój zamiar chce realizować jak najszybciej.

W końcu nadeszła długo oczekiwana decyzja. Telegram z 26 lutego 1946 roku od Wandy zawierał jedno słowo: „Przyjeżdżaj...!” Potwierdzenie tej decyzji Wandy znajduje się również w liście Stanisława z 1 marca 1946 r.⁴³ O swoim wyjeździe do brata Władka i następnie wyprawie do Polski napisał w telegramie z 6 marca 1946 r.⁴⁴ Decyzje zapadły!

S. Kirkor cały czas myślał też o tym, jak ułożyć sobie i żony życie w przyszłości, po ewentualnym powrocie do kraju na stałe. Przede wszystkim od strony zawodowej. I choć w jednym z listów wspomniał, że po ostatecznym powrocie do Polski gotów jest pracować nawet u ojca razem z nim na roli, lub założyć przedsiębiorstwo budowlane (jeżeli to w ogóle jest możliwe), to jednak dość wcześnie podjął działania dla uzyskania ewentualnej możliwości pracy naukowej, która by go najbardziej satysfakcjonowała.

Przede wszystkim wielokrotnie sprawę konsultował z żoną⁴⁵, a nawet w liście prosił ją, aby spróbowała wyjednać dla niego wezwanie – zaproszenie do pracy na uczelni⁴⁶, co mogłoby mu później pomóc w uzyskaniu pracy.

Sam także podejmował próby nawiązania kontaktu z uczelnią lubelską⁴⁷, aby zorientować się, czy w ogóle będzie mógł być zatrudniony. Napisał: „z prawdziwą ciekawością czytaliśmy «Medycynę Weterynaryjną» i z bólem dowiadujemy się o

40 ARWK, Kirkor Stanisław: list ze Szkocji do żony Wandy z 16 II 1946.

41 ARWK, Kirkor Stanisław: list ze Szkocji do żony Wandy z ? II 1946.

42 „Medycyna Weterynaryjna”, R. 1, 10 1945/6, list S. Kirkora do redakcji i jej odpowiedź.

43 ARWK, Kirkor Stanisław: list ze Szkocji do żony Wandy z 1 III 1946.

44 ARWK, Kirkor Stanisław, telegram z 6 III 1946 do Wandy, wysłany z Niemiec w drodze do brata.

45 ARWK, Kirkor Stanisław: list z Anglii do żony Wandy z 10 I 1946.

46 ARWK, Kirkor Stanisław: list z Anglii do żony Wandy z ? I 1946.

47 ARWK, Kirkor Stanisław: list prawdopodobnie ze Szkocji do żony Wandy z lipca 1944.

ogromie zniszczeń i strat, jakie spadły na kraj cały. Jak byśmy chcieli dopomóc Wam w Waszych tak wielkich wysiłkach odbudowy – nigdzie jednak nie widzieliśmy znaku, czy praca nasza będzie przez Was pożądana i czy w ogóle na nią liczyć. Naszym marzeniem jednak byłoby danie całego swego wysiłku. Ja cały czas tułaczki poświęciłem pracy nad chorobami pszczoł w Szwajcarii, Francji, a ostatnio pracowałem też w Rothamsted Stadion pod Londynem. Mam też parę prac z tego zakresu ogłoszonych we Francji. Nie wiem, czy tego rodzaju wiadomości przydałyby się na co w Polsce⁴⁸. W tym liście opisał nie tylko swoją pracę naukową i osiągnięcia na obczyźnie, ale nawet to, że w czasie powrotu do kraju chce przywieźć maszynę do pisania i mikroskop, aby móc od razu przystąpić do pracy naukowej⁴⁹. Odpowiedź na listy S. Kirkora była natychmiastowa i pozytywna: „Z naszej strony zostały już poczynione kroki, aby umożliwić Wam z Wydziału Weterynaryjnego w Edynburgu szybki powrót do Kraju”⁵⁰. W otrzymanym numerze „Medycyny Weterynaryjnej” był też artykuł, że lekarze weterynarii prowadzą w kraju akcję „samostanowienia o sobie”, czyli ewentualnie praca by była i można czynić starania, by ją podjąć i swobodnie wykonywać. Trzeba już tutaj nadmienić, że później Wydział Weterynaryjny Akademii Rolniczej w Lublinie zapewnił pracę Stanisławowi Kirkorowi od powrotu do kraju po kres jego życia. Również prof. dr hab. S. Kirkor ze swojej strony obietnicy dotrzymał i swoje powinności zawodowe lojalnie wypełniał.

Jednak ze strony tych kolegów, którzy wracać nie chcieli lub z różnych powodów nie mogli (np. publicznie zaangażowani przeciw opanowaniu Polski przez komunistów) – z powodu artykułu miał przykrości.

Sprawę swojego wyjazdu nielegalnego do kraju postanowił połączyć z problemem poszukiwania kontuzjowanego w głowę w czasie wrześniowych walk brata. Żonę poinformował, że za tydzień wyruszy na poszukiwanie Władka i że zajmie mu to 2-4 tygodnie. A potem jedzie już do niej! 1 marca 1946 r. napisał, że za tydzień wyjeżdża⁵¹.

Już w drodze, 21 marca 1946 r.⁵², napisał list z Paryża. Pisz w nim m.in., że jemu – doświadczonemu już w pracach nad pszczołami, Francuzi zaproponowali pracę badawczą dotyczącą tych owadów, choć ze skromnym wynagrodzeniem. Propozycja kusząca, ale aktualna byłaby tylko wtedy, gdyby powrót do kraju na stałe nie był możliwy lub niebezpieczny.

Stanisław brata znalazł na początku kwietnia 1946 roku w szpitalu przy obozie dla deportowanych w Wildflecken w Bawarii. Już wtedy postanowił, że w każdym wypadku, niezależnie od tego, gdzie sam się osiedli, brata przeniesie do Polski, do rodziny i odda pod opiekę polskich lekarzy.

Po odwiedzeniu brata i na tyle, na ile to możliwe urządzeniu mu tam warunków życia, wyruszył dalej. Gdzieś po około 2 tygodniach przeniknął nielegalnie do kraju⁵³, drogą przez Austrię i Czechy.

48 „Medycyna Weterynaryjna”, R. 1, 10 1945/6, list S. Kirkora do redakcji i jej odpowiedź.

49 Tamże.

50 Tamże.

51 ARWK, Kirkor Stanisław: list ze Szkocji do żony Wandy z 1 III 1946.

52 ARWK, Kirkor Stanisław: list z Paryża do żony Wandy z 21 III 1946.

53 Aleksandra Hartwig, *Wspomnienia o życiu Prof. S. Kirkora*, „Pszczelarstwo”, 1985, 1, s. 5.

Pierwszy powrót do kraju

Wiosną 1946 roku (w połowie kwietnia) w Gdyni, przy ulicy Beniowskiego 16 na pierwszym piętrze, w drzwiach mieszkania Zofii i Augustyna Dolatkowskich pojawił się w battle dressie, z naszywką Poland na rękawie i orłem w koronie na berecie – niewysoki major. Zofia rozpoznała w nim Stanisława Kirkora, swojego szwagra⁵⁴. Po latach nie pamiętała, czy i w jaki sposób z nią się przywitał. Wydawało jej się, że raczej zameldował swoje przybycie i od razu zadał tylko jedno pytanie: „Gdzie jest Wanda?”. Nie reagował nawet na zaproszenie wejścia do środka. Wreszcie szwagierka rezygnując z pytań powiedziała, że jej siostra wyjechała na sobotę i niedzielę do przyjaciół w Łęborku i podała adres. Jak mówiła, Stach zasalutował i nie oglądając się, zbiegł po schodach. Może przy tej okazji należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną cechę Stanisława: miał poczucie humoru, był żartownisiem. Za drzwiami stał w mundurze prawdopodobnie dlatego, że przed wejściem do domu w ogródku zrzucił ubranie cywilne i założył mundur, który w drodze do Polski niósł w plecaku. Odwaga z poczuciem humoru, to było w jego charakterze zawsze intrygujące, zwłaszcza że w rozmowie z nim interlokutor sam musiał te dwie postawy odróżnić, bo żartując zawsze miał minę poważną. Stąd też pochodziły w rodzinie w rozmowach o nim westchnienia: „ten Stach, oj, ten Stach”.



*Siostra Wandy Zofia z mężem kmdr prof. Augustynem Dolatkowskim
twórcą polskiej medycyny morskiej, Doktorem Honoris Causa WAM.*

54 Zofia Dolatkowska, „Uciekło 20 lat”, list do Redakcji „Pszczelarstwa” XII 1983, brudnopis, w zbiorach Jolanty i Kazimierza Grottelów.

Wrócili po kilku dniach. W domu był już wówczas również gospodarz – Augustyn Dolatkowski oraz rodzice obu pań, sprowadzeni wraz z Wandą po Powstaniu Warszawskim z Główna. Ci rodzice mieszkali u Dolatkowskich aż do śmierci. Pobyt Stanisława w rodzinnym gronie trwał zaledwie 2-3 dni. Po czym Stach przebrał się po cywilnemu i wyruszył w Polskę na jakieś spotkania. Kilka dni wędrował po kraju.

Po powrocie, prawdopodobnie 10 maja 1946 r., do swego plecaka schował mundur i beret i wyruszył z domu Dolatkowskich. Żonie powiedział, że znów wybiera się w niebezpieczną podróż, tym razem powrotną, do Anglii. Droga wiodła przez Dąbrowę Górniczą, gdzie mieszkała siostra Stanisława – Alicja Stecka. Stąd wysłał do Wandy list⁵⁵, w którym pisze, że następnego dnia (11 maja 1946) rusza do Cieszyna. W kolejnym, jeszcze z Polski, z 12 maja⁵⁶, że jest mu znów smutno samemu. „Jak bym już chciał być z powrotem” – napisał.

Do Anglii dotarł szczęśliwie.

Dzisiaj ta wyprawa wydawać się może łatwa. Ale trzeba zauważyć, że wtedy za znacznie mniejsze „przewinienia” zamykano w więzieniu. Znacznie później, kiedy był już w kraju, rodzina dowiedziała się szczegółów dotyczących jego wyprawy w tamtym dramatycznym czasie. Mianowicie, jak się przedarł z zachodu do Polski i później jak wracał do Anglii, tą samą drogą przez Cieszyn, Czechy, Austrię, Niemcy i Francję. Geograficznie droga powrotna była podobna do drogi wyjazdu, ale w szczegółach – wiele jej odcinków i spotkanych ludzi było innych. Napotykanii inaczej na jego widok reagowali, bo cisnęło się pytanie: dlaczego wraca? Zdrada mogła nastąpić w każdej chwili.

Drugi powrót do kraju

W Anglii i Szkocji wciąż wrzało. Dzielił się z przyjaciółmi wrażeniami ze swojej podróży do Polski. Optował za powrotem, jednakże starał się być jak najbardziej obiektywny. Mówił: rodziny i kraj nas potrzebują. Przedstawiał także ciemne strony sytuacji w kraju. Nie wykluczał nawet aresztowań... K. Pruszyński miał podobny stosunek do powrotu do kraju, jak mjr S. Kirkor. Obaj go nie kryli. Wtedy ich pogląd na emigracji nie przez wszystkich był dobrze widziany. Dlatego od wielu kolegów usłyszeli szereg przykrych słów.

18 czerwca 1946 r.⁵⁷ wysyłał telegram do Wandy z Polish Camp Helensburgh, że wraca do Polski statkiem i że wpłynie prawdopodobnie do Gdańska. Za drugim razem S. Kirkor powrócił do kraju już formalnie, po parotygodniowym pobycie w obozie wojskowym w Szkocji.

Ksawery Pruszyński przybył do kraju kilka miesięcy wcześniej. Został zatrudniony w dyplomacji w Holandii. Zginął 13 czerwca 1950 r. w niewyjaśnionych okolicznościach w wypadku samochodowym koło Düsseldorfu.

55 ARWK, Kirkor Stanisław: list z Dąbrowy Górniczej do żony Wandy z 10 V 1946.

56 ARWK, Kirkor Stanisław: list z południa Polski do żony Wandy z 12 V 1946.

57 ARWK, Kirkor Stanisław: telegram ze Szkocji (Helensburgh) do żony Wandy z 18 VI 1946.

S. Kirkor przyплыł na MS „Sobieski” jako repatriant, naukowiec i zdemobilizowany żołnierz, ale w mundurze. Statek ten przywoził sześciokrotnie po 2-3 tys. żołnierzy, (od marca do lipca 1946 roku), w sumie około 14 tys., w tym kilkadziesiąt Polek, które pełniły wojskową służbę pomocniczą. W dniu 12 lipca 1946, kiedy przyjechał Stanisław, witający nie mogli do statku podejść. Z daleka patrząc widzieli, jak żołnierze, którzy przybyli z Anglii, zaraz po zejściu z trapu byli pobieżnie rewidowani. Później, bez możliwości przywitania się z rodzinami – przewieziono ich do obozu, prawdopodobnie we Wrzeszczu. Tam przez 3 dni byli przesłuchiwanymi przez UB. Potem dopiero ich zwalniano, ale nie wiedzieli, czy to był koniec ich udręki. Mimo wszystko w dniu przyjazdu oni i ich rodziny byli szczęśliwi, ale też pełni niepokoju.

to pay
d.
/ED

POST OFFICE
TELEGRAM

Prefix. Time handed in. Office of Origin and Service Instructions

46

46 C GN GDYNIA K 701 11 17 1750

= KIRKOR POLISH CAMP HELENSBURGH DUMBARTONSHIRE

= RETURN I WILL BE GDANSK = KIRKOROWA +

* GDANSK

doubtful words telephone "TELEGRAMS ENQUIRY" or call, with this form. B or C
Office of delivery. Other enquiries should be accompanied by this form, and, if possible, the envelope. C

Telegram dotyczący powrotu Stanisława Kirkora do kraju

W Gorzowie Wielkopolskim

Dr mjr S. Kirkor, jako naukowiec, chciał tworzyć nowe dzieła i poszerzać wiedzę – stąd pomysł stworzenia w Polsce pierwszego Zakładu Chorób Pszczół. Dla ścisłości należy wspomnieć, że przed wojną w Bydgoszczy już istniała Pracownia Rozpoznawcza Chorób Pszczół. Jednak dr S. Kirkor chciał stworzyć zakład o szerokim zakresie diagnostyki i leczenia tych owadów. Niższe instancje ówczesnej administracji nie rozumiały, o co chodzi. Dotarł do ministra, którego do swoich idei przekonał i który skierował go do Gorzowa Wlkp.

Wówczas miasto było w znacznym stopniu zniszczone. Gdy zgłosił się do Instytutu Weterynarii, również i jego siedziba była po części zrujnowana. W zachowanej części pracował już szef instytutu dr Tadeusz Kobusiewicz. Mjr dr wet. S. Kirkor wyremontował część budynku i zmontował jakiś stary samochód, używając

przy tym części z kilku rozbitych. Jeździł nim po okolicy, docierał aż do Kostrzyna nad Odrą, szukając wyposażenia m. in. sanitarnego dla Instytutu. Podobnie było z mikroskopami i innym przyrządami dla jego zakładu. Również szybko rozwijała się pozostała część Instytutu pod kierownictwem dr T. Kobusiewicza. Produkowano w nim szczepionki.

Jeszcze w dość prymitywnych warunkach, ale już 15 sierpnia 1946 roku dr S. Kirkor uruchomił w Gorzowie Wielkopolskim Zakład Chorób Pszczół, formalnie przy Oddziale Gorzowskiego Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach⁵⁸. Rozpoczął w nim badania naukowe, diagnostykę i leczenie chorób pszczół.



Pracę docenta doktora Stanisława Kirkora pokazała Polska Kronika Filmowa (17/48)

Rozwijał także działalność popularyzatorską i profilaktyczną. Jeździł po kraju prowadząc niekiedy nawet w odległych ośrodkach wykłady dla lekarzy weterynarii i pszczelarzy praktyków. Założył zakładową pasiekę doświadczalną. Jest wśród pierwszych nauczycieli Liceum, przemianowanego później na Technikum Pszczelarstwa w Pszczelej Woli (uprzednio Żabiej Woli)⁵⁹. Może warto nadmienić, że wcześniej, zaraz po wojnie, w Żabiej Woli pracował jako rządcą jego ojciec⁶⁰.

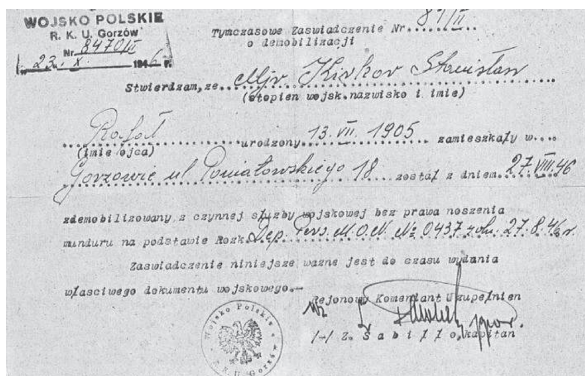
Utrzymywał nawiązane w czasie wojny zagraniczne kontakty z naukowcami w swojej dziedzinie, ale też nawiązywał nowe⁶¹. Z zaprzyjaźnionych zakładów w Szwajcarii, Francji i Anglii sprowadził czasopisma i książki z zakresu chorób pszczół. Tak powstała biblioteka, którą później przeniósł do Swarzędza. To był pierwszy tego rodzaju zakład w Polsce. 20 stycznia 1948 roku dr Stanisław Kirkor habilitował się na Wydziale Weterynaryjnym w Lublinie w zakresie „Pszczelnictwa ze szczególnym uwzględnieniem Chorób Pszczół”. Profesorem został w 1954 roku.

⁵⁸ W. M. Deptuła, *Życie i działalność*, dz. cyt., s. 1.

⁵⁹ Mieczysław Wojtacki, *Profesor Kirkor jest nam bliski*, „Pszczelarstwo”, 1984, 1 s. 8.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, s. 9.



Karta demobilizacyjna bez prawa noszenia munduru.

Niestety UB przypomniało sobie o nim. Prawdopodobnie w sierpniu 1946 roku, kiedy formalnie go zdemobilizowano, aresztowano go i przeszedł w tej instytucji całkiem inne „badania”, przy użyciu innych metod niż te, które sam wprowadzał. Był m. in. bity i oślepiany ostrym światłem⁶². Wrócił wynędzniały i obolały, zwłaszcza w okolicy nerek. Wtedy także zauważył, że „popsuł” mu się wzrok.

Po opisanych przeżyciach i po latach pionierskich wysiłków (1946–49) prof. dr S. Kirkor w Gorzowie dalej pracować już nie chciał. Poza tym wydzielone dla niego pomieszczenia miały zbyt małą powierzchnię, aby pomieścić z rozmachem powiększający się zakład. Diagnostyka przez profesora prowadzona wzrosła z 17 badań w 1946 do 10.300 w 1948 r.⁶³ Z zachodnich rubieży chciał się przenieść bliżej centrum kraju.

W Swarzędzu

Po przekonaniu do swych planów ministra, otrzymał zgodę na budowę nowego Zakładu w ośrodku rolnym w Paczkowie pod Poznaniem. Niestety, kiedy go odbudował (1951–53) i uporządkował otoczenie, sadząc wiele drzew i krzewów oraz gromadząc pierwsze ule, budynek ośrodka stał się atrakcyjny i został przekazany „w ręce spółdzielni produkcyjnej”⁶⁴. Miał być przykładem gospodarności dla następnych tego rodzaju gospodarstw. Wreszcie jako ostatnie miejsce na budowę Zakładu, przekazane przez ministra pod słowem honoru, że już na stałe, wskazano dr. S. Kirkorowi zrujnowany pałacyk w Swarzędzu. Odbudowa i uporządkowanie zaplecza tego pałacyku trwało także około 2 lat (1954–56). Ostatecznie placówkę otwarto w 1956 roku. Otrzymała ona nazwę Zakładu Chorób Owadów Użytkowych (Pracow-

62 Aleksandra Hartwig, *Losy i walka polskich lekarzy weterynarii podczas II Wojny Światowej*, referat wygłoszony na sympozjum w Ciechanowcu, 8 X 1993.

63 W. M. Deptuła, *Życie i działalność*, dz. cyt., s. 1.

64 Ryszard Kostecki, *Działalność naukowa Profesora Stanisława Kirkora*, „Pszczelarstwo”, 1984, 1, s. 6.

nia Chorób Pszczół), który w dalszym ciągu wchodził w skład Instytutu Weterynarii w Puławach. Nazwa wskazywała, że Instytut szukał i chciał kształcić specjalistów również od innych owadów pożytecznych dla rolnictwa. Władze macierzystego Instytutu Weterynarii w Puławach chciały, aby w przyszłości krąg zainteresowań i pracę zakładu w Swarzędzu poszerzyć o tematy, które także były potrzebne w kraju, np. jedwabnictwo. Tyle że potem, jak często bywa, dodanie etatów dla nowych pracowników i zwiększenie odpowiedniego wyposażenia dla zakładu ciągle odsuwano na dalszą przyszłość.

Jako nowy pracownik został zatrudniony w 1954 roku Ryszard Kostecki, który był absolwentem weterynarii w Lublinie z 1953 roku, a którego dr Kirkor przekonał do pracy u siebie, przedstawiając możliwości dalszych prac badawczych. Dla pogłębienia wiedzy biologicznej nowego asystenta skierował prof. S. Kirkor na studia, na Wydział Biologii i Nauki o Ziemi na Uniwersytecie Poznańskim. Asystent drugi dyplom uzyskał w 1959 roku. W tym czasie uczył się także w wolnych chwilach metod w pracowni chorób Pszczół i następnie przygotowywał pracę doktorską, którą obronił w 1963 roku.



W czerwcu 1958 prof. Kirkor (trzeci z lewej) jest świadkiem na ślubie siostrzenicy swojej żony – Jolanty z d. Ruckiej i Kazimierza Grottela. Wanda Kirkor – trzecia z prawej.

W utrzymaniu ciągłości w pracy w zakresie chorób pszczół prof. Kirkorowi pomagały dwie asystentki, Maria Groch (Giese) i Zuzia Horodecka, które z nim przeszły z Gorzowa do Swarzędza. Równocześnie z podnoszeniem z ruin pałacyku profesor porządkował zaniedbany park dookoła niego. Sprowadzał do niego liczne ciekawe drzewa i krzewy, czasem z odległych krajów, z których wiele było miododajnych. W parku rozstawiał też sprowadzane ze wszystkich stron kraju ule, które miały przeróżne kształty: barcie, słomiane czy drewniane, czasem o ludzkich kształtach. Zdobywał pieniądze i walczył z różnymi wykonawcami. Już w trakcie remontów kontynuował rozpoczęte w Gorzowie prace naukowe, popularyzatorskie i usługowe

dla pszczelarzy w całej Polsce. W pałacyku miał wydzielone dla siebie niewielkie mieszkanie.

Do Swarzędza zjeżdżało wielu gości, głównie pszczelarze z kraju, lecz też wielu z zagranicy. Także fachowcy z pokrewnych dziedzin i inni goście. Wszystkim udzielał się jego zapał, kiedy opowiadał o każdym drzewie czy roślinie, skąd jest sprowadzone, czy jest miododajne. Jeszcze szerzej i cieplej mówił o ulach w parku i ich mieszkańcach.

Prof. S. Kirkor uczestniczył w wielu spotkaniach i zebraniach naukowych. Szczególnie lubił te z praktykami pszczelarzami. Z czasem zakres potrzeb hodowców pszczół w kraju w dziedzinie, którą stworzył, przerósł możliwości jego zakładu. Dlatego udało mu się doprowadzić do powołania dodatkowych usługowych jednostek, przy 15 wojewódzkich Zakładach Higieny Weterynaryjnej. Prof. S. Kirkor nie poprzestawał na pracy naukowej i usługowej w zakładzie. Pracując w Swarzędzu, jeździł systematycznie z wykładami do SGGW w Warszawie i na Wydział Weterynaryjny do Lublina oraz do macierzystego instytutu w Puławach.

Prof. S. Kirkor dbał o kadry naukowe nie tylko w Swarzędzu. Dzięki jego inicjatywie na wydziałach weterynarii w Lublinie, Warszawie i Wrocławiu powstały pracownie, jako załączek podobnych zakładów. Dzięki temu, ale oczywiście także tamtejszym pracownikom, kierownikami tych zakładów po latach byli samodzielni pracownicy nauki. Odpowiednio profesorowie: Zdzisław Gliński, Aleksandra Hartwig, Barbara Tomaszewska⁶⁵.

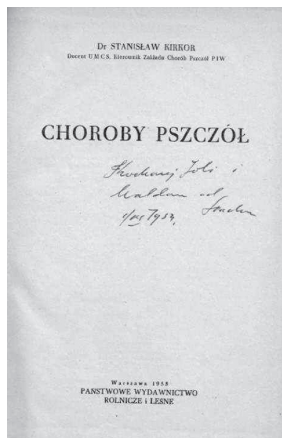


Prof. dr hab. wet. S. Kirkor i stworzony przez niego Zakład Chorób Pszczół w Swarzędzu

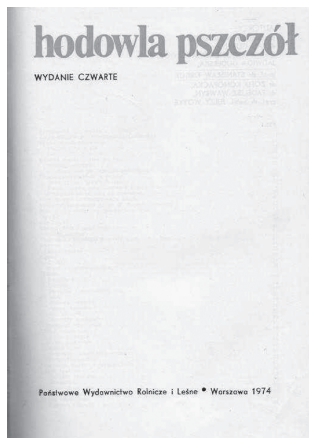
Przy tak zwiększonym wysiłku pojawiały się silniejsze bóle nerek i profesor ślepl. Na końcu chodził i jeździł kolejami poruszając się przy pomocy białej laski i czasem osób towarzyszących.

⁶⁵ W. M. Deptuła, *Życie i działalność*, dz. cyt., s. 1.

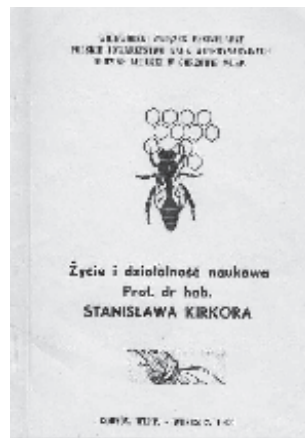
Dodajmy, że prof. S. Kirkor, pracując już w Polsce, uczestniczył również w pracach Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt. Napisał 118 prac⁶⁶. Oprócz książki w języku francuskim (pierwszej tego typu w Europie), której jest współautorem, pt.: „L'Abeille; anatomie, maladies, ennemies” wydanej w 1943 r. we Francji, Stanisław Kirkor napisał pierwszy w Polsce, obszerny, z bogatym piśmiennictwem podręcznik pt. „Choroby pszczół”⁶⁷ oraz wraz z zespołem autorów, bardzo obszerny podręcznik (ponad 500 stron) pt.: „Hodowla pszczół”, którego już 4 wydanie ukazało się w 1974 roku⁶⁸.



Podręcznik podstawowy



Monografia zespołowa



Życiorysy opracowane przez pszczelarzy³⁾

Był twórcą pierwszej na świecie służby weterynaryjno-hodowlanej rzeczoznawców zdrowotności pszczół⁶⁹. Należał do szeregu towarzystw naukowych zagranicznych i krajowych.

Jego dorobku dydaktycznego i naukowego w obecnej pracy bliżej omawiać nie będziemy, gdyż jest przedstawiony w kilku innych opracowaniach biograficznych środowiska naukowego pszczelarskiego. Jedno jest pewne, że miał zawsze wielkie uznanie i wdzięczność polskich pszczelarzy, a z czasem zyskał też nawet uznanie administratorów terenów, na których pracował. Z ważniejszych tego dowodów jest to, że po jego zgonie na frontonie budynku, siedzibie Instytutu Weterynarii w Gorzowie Wlkp., zawieszono tablicę pamiątkową ku jego czci, oraz to, że jego imieniem nazwano ulice zarówno w Gorzowie Wlkp., jak i w Swarzędzu.

66 Ryszard Kostecki, *Działalność naukowa*, dz. cyt., s. 6.

67 Jolanta Grottel z d. Rucka, Kazimierz Grottel, Marcin Grottel, *Mjr dr med. Władysław Rucki. Chirurg i żołnierz*, „Biuletyn Informacyjny ŚZŻ AK Okręg Wielkopolska” 2012 nr 1, s. 40 i n.

68 Marcin Grottel, Kazimierz Grottel: *Bohdan Dominik Kapella, harcerz i partyzant we Francji*, „Biuletyn Informacyjny ŚZŻAK”, Poznań, 2010 nr 4 (83), s. 21.

69 W. M. Deptuła, *Życie i działalność*, dz. cyt., s. 1.



Tablica pamiątkowa na willi przy ul. Bohaterów Warszawy w Gorzowie Wlkp. (fot. M. Gonta)



Ulica Prof. Stanisława Kirkora w Swarzędzu, od lewej: Kazimierz Grottel, Jolanta Grottel z d. Rucka, Stefan Waldemar Kirkor (bratanek Stanisława, Marcin Grottel)

W swoich cierpieniach fizycznych Stanisław nie był samotny. W okresie przeprowadzki do Swarzędza u jego żony Wandy wykryto cukrzycę, która stopniowo się nasilała. W ostatnich latach coraz liczniejsze śpiączki trzymały w napięciu również jej małżonka. Stanisław przeczytał chyba wszystkie prace na temat tej choroby. Będąc farmaceutką, starała się nie dopuszczać do kryzysów, ale one się zdarzały. Zawsze pierwszym ratującym Wandę, dopokąd żył – był Stanisław. Jednak dolegliwości nabyte na wojnie i w więzieniu zmogły Stanisława. Zmarł 11 lutego 1963 roku, po operacji nerki.



Ulica Stanisława Kirkora w Gorzowie Wlkp. (foto M. Gonta)

W 20 rocznicę śmierci prof. S. Kirkora nad jego grobem zebrali się pszczelarze i lekarze weterynarii z różnych okolic i na płycie jego grobu umieścili tabliczkę:

1905–1963
Prof. Dr hab. Stanisław Kirkor
założyciel pierwszego w kraju
Zakładu Chorób Pszczół
w Gorzowie Wlkp w latach
1946–1957 w XX rocznicę śmierci
Pszczelarze i lekarze wet.
Ziemi Lubuskiej
Wrzesień 1983 r.

Po śmierci męża Wanda musiała opuścić mieszkanie w Swarzędzu. Jednak dalej chciała być niezależna i mieszkać sama. Znalazła mieszkanie na Raszynie w Poznaniu, w sąsiedztwie jedynej krewnej – siostrzenicy, lekarki. Odtąd ta siostrzenica – Jolanta, jej mąż i rodzina, ale także sąsiedzi – czuwali nad nią. Niestety w 16 lat po śmierci męża podstępna choroba w postaci śpiączki dopadła Wandę w momencie, kiedy nikogo w pobliżu nie było.

Zmarła 9 września 1979 roku.

Mjr prof. dr hab. Stanisław Kirkor pochowany jest na cmentarzu im. Jana Vianney w Poznaniu. Cmentarz znajduje się przy ul. Lutyckiej. Obok niego leży jego ukochana żona Wanda, a w pobliżu znajduje się grób mjr. dr. med. Władysława Ruckiego⁷⁰ i jego żony Heleny z d. Chrościckiej, siostry Wandy Kirkorowej.

Przy wejściu na cmentarz jest wmurowana spiszowa tablica, a na niej słowa Jana Kochanowskiego, dedykowane jakby obu wymienionym oficerom:

„A jeśli komu droga otwarta do Nieba (to) tym co służą Ojczyźnie”

Po śmierci w różnych latach odbyły się konferencje poświęcone pamięci prof. dr hab. wet. Stanisława Kirkora.

Wiesław Deptuła już w 1983 roku napisał o prof. dr. hab. S. Kirkorze, że „Jest twórcą i organizatorem Pracowni chorób Pszczół i Owadów Użytkowych Instytutu Weterynarii, która obecnie ma siedzibę w Swarzędzu. Stworzone przez Profesora muzeum pszczelarskie i park w Swarzędzu z unikalnymi krzewami, drzewami, bylinami miododajnymi stanowią do dzisiaj ozdobę polskiej fauny i flory (ok. 5000 sztuk)”⁷¹.

Podobnie o zasługach prof. Kirkora pisał dr Marian Jedliński wspominając, że park został obsadzony w latach 50. i 60. XX w. lipami, klonami, kasztanowcami, dębami, robiniami, wierzbami i rzadkim w Polsce ale bardzo miododajnym perełkow-

70 Jolanta Grottel z d. Rucka, Kazimierz Grottel, Marcin Grottel, *Mjr dr med. Władysław Rucki*, dz. cyt., s. 40 i n.

71 W. M. Deptuła, *Życie i działalność*, dz. cyt., s. 1.

cem⁷². Należy dodać, że dr M. Jedliński sam miał też znaczny udział w rozwoju muzeum i skansenu.

W 1963 roku, po śmierci prof. S. Kirkora, urządzono pierwszą ekspozycję zgromadzonych w parku uli. To zdarzenie „uznano za moment założenia skansenu”. W 2002 roku placówce nadano imię prof. Ryszarda Kosteckiego, następcy prof. Kirkora.

Bibliografia:

Źródła:

1. Archiwum rodzinne w posiadaniu Waldemara Kirkora, Zielona Góra
2. Zofia Dolatkowska, *Wspomnienia* – w Archiwum rodzinnym Jolanty i Kazimierza Grottelów
3. Stanisław Kirkor: list z 6 XII 1945, „Pszczelarstwo”, 1984, 1, 11/12.
4. List S. Kirkora do redakcji i jej odpowiedź, „Medycyna Weterynaryjna”, R.1, 10 1945/6.
5. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, list Ksawerego Pruszyńskiego z 8 grudnia 1945? (prawdopodobnie 1945 i drugi bez daty)

Opracowania:

1. W. M. Deptuła, *Życie i działalność naukowa Prof. dr hab. Stanisława Kirkora*, Gorzów Wlkp., wrzesień 1983, s. 1.
2. Jolanta Grottel z d. Rucka, Kazimierz Grottel, Marcin Grottel, *Mjr dr med. Władysław Rucki. Chirurg i żołnierz*, „Biuletyn Informacyjny ŚŻŻ AK Okręg Wielkopolska” 2012, nr 1.
3. Marcin Grottel, Kazimierz Grottel: *Bohdan Dominik Kapella, harcerz i partyzant we Francji*, „Biuletyn Informacyjny ŚŻŻ AK Okręg Wielkopolska”, Poznań 2010 nr 4 (83).
4. Aleksandra Hartwig, *Losy i walka polskich lekarzy weterynarii podczas II Wojny Światowej*, referat wygłoszony na sympozjum w Ciechanowcu, 8 X 1993 .
5. Aleksandra Hartwig, *Wspomnienia o życiu Prof. S. Kirkora*, „Pszczelarstwo”, 1985, nr 1.
6. Marian Jeliński, *Skansen pszczelarski w Swarzędzu*. „Acta Scansenologica” Sanok 1980, T. 1, s. 244-246.
7. Stanisław Kirkor, *Choroby pszczół*, Warszawa 1953.
8. Stanisław Kirkor, *Hodowla pszczół*, wyd. 4, Warszawa 1974.
9. Ryszard Kostecki, *Działalność naukowa Profesora Stanisława Kirkora*, „Pszczelarstwo”, 1984, nr 1.
10. Ksawery Pruszyński, *Karabela z Meschedu*, Warszawa 1957.
11. Wojciech Roszkowski, *Historia Polski 1914–1990*, Warszawa 1991.
12. Melchior Wańkowicz, *Kundlizm*, Warszawa 1989.
13. Mieczysław Wojtacki, *Profesor Kirkor jest nam bliski*, „Pszczelarstwo”, 1984, nr 1.

72 Marian Jeliński, *Skansen pszczelarski w Swarzędzu*, „Acta Scansenologica” Sanok 1980, T. 1, s. 244-246; „Gazeta Wyborcza”, stromy lokalne Poznań 5 II 2003, s. 7, *Pożegnania*.

Zusammenfassung

Major Prof. Dr. habil. vet. Stanisław Kirkor, Soldat und Wissenschaftler

Der Beitrag schildert die Biographie Stanisław Kirkors (1905–1963) vom Wegzug aus der Heimatstadt Zasław (Ukraine) im vorrevolutionären Russland über die Ausbildung in Polen, veterinärmedizinisches Diplom in Warschau, Promotion in Lwów, Wehrdienst, Karriere als Ulane und Beamter im Kriegsministerium, Abteilung Gesundheit, erneute Wanderung mit Beginn des 2. Weltkriegs mit einer Waffe in der Hand an die Front hinter die Maginot-Linie, dann wissenschaftliche Forschungen an Instituten in der Schweiz und in Frankreich und Dienst bei den Polnischen Streitkräften im Westen (Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, PSZ) in Gibraltar, Schottland und England bis zu seiner Rückkehr nach Polen nach fast sechs Jahren im Jahr 1946 und den ersten Tagen unter kommunistischem Regime.

Es geht um das Schicksal des späteren Begründers der polnischen Bienenheilkunde, der trotz großer Gefahren im Krieg und der Trennung von Familie und Heimat an seinem leidenschaftlichen Einsatz für die Bieneforschung festhielt und dem es außerdem gelang, sie in seiner beruflichen Laufbahn im Nachkriegspolen erfolgreich weiterzuentwickeln.

Durch einen Zufall hätte es anders kommen können. Der Autor vermutet, dass sich Kirkor, wenn er nicht einen unglücklichen Unfall beim Training (?) als Fallschirmspringer hinter der Westfront gehabt hätte, an dem heroischen Kampf der Heimatarmee im besetzten Polen beteiligt haben würde. Das wäre wohl für den Befreiungskampf gut, aber von Nachteil für die spätere polnische Wissenschaft gewesen. Für Polen hätte er so oder so alles gegeben.

Summary

Major Stanisław Kirkor, Habilitated Doctor, Professor of Veterinary Medicine. Soldier and Scientist

Stanisław Kirkor (1905–1963) – a biography starting from leaving his native pre-Revolution *Zasławie*, the education in Poland, a diploma in veterinary medicine in Warsaw, a doctorate in *Lwów*, military service, his career as an uhlan (lancer) and a clerk in the Ministry of Military Affairs, the Health Department until the wandering started with the beginning of the Second World War, with a gun in his hand at the front behind the Maginot Line, academic research in some institutes of Switzerland and France, a service in the Polish Armed Forces in the West, in Gibraltar, Scotland and England, up to his return, after six years, to Poland in 1946 and the first days of sovietised Poland.

The article presents the experiences of the future founder of the Polish apitherapy, who – in spite of the maelstrom of war and dangers, separated from his family, missing his wife and his home country – remained faithful to his professional apian passion, and managed to develop it in the post-war Poland.

And it could have been otherwise. The authors suggest that if he had not had an accident at a training (?) parachute jump at the back of the western front, the fate of *Stanisław Kirkor* would have been different: he could have engaged directly in the heroic struggle of the Home Army in the occupied Poland; it could have been advantageous for her independence, but definitely it would have been a loss for the future Polish science; yet, in both cases out of love for his home country he would have done everything.